

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 4 zł. 50 cent.
połrocznie 8 zł. 50 cent.
rocznie 16 zł. 50 cent.
Z przesyłką pocztową:
do państwa austriackiego 6 zł. 50 cent.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 8 zł. 50 cent.
do Francji 10 zł. 50 cent.
do Belgii i Szwajcarii 12 zł. 50 cent.
do Włoch, Turcji i Egiptu 14 zł. 50 cent.
do Szwajcarii 16 zł. 50 cent.
Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Prenumerata na miesiąc listopad wynosi z przesyłką na prowincję 2 zł.

Prosimy o wczesne nadesłanie prenumeraty, gdyż inaczej nie odpowiadamy za zwłokę w przysyłkach Gazy.

Lwów d. 30. października.

Czas podaje za dziennikiem *Monde* dokument, odnoszący się do spraw kościoła katolickiego w krajach polskich pod rządami moskiewskimi, wydany przez powszechną kongregację św. rzymskiej inkwizycji. *Le Monde* otrzymał ten dokument od swego korespondenta z Petersburga wraz z następującym wyjaśnieniem:

Wiadomo wszystkim, że rząd moskiewski chciał własnowolnie narzucić duchowieństwu i wiernym katolikom język moskiewski do rytuału, kazania i modlitw „dodatkowych” w miejsce języka polskiego, litewskiego i innych, będących w użyciu od wieków i potwierdzonych na żądanie biskupów przez Stolicę Apostolską.

Napotkawszy trudności nieprzetłumaczone, jakie stawiała wierność duchowieństwa i ludu zamianowi zaprowadzenia języka moskiewskiego, które wymagało potwierdzenia Stolicy św., jeżeliby go zażądali z własnej woli biskupi, rząd moskiewski użył środków najgwałtowniejszych przeciw duchowieństwu i wiernym ludności bezskutecznie, zwrócił się do Stolicy Apostolskiej, aby od niej otrzymał nie już potwierdzenie, gdyż tego jak mówiono, samodzielną całą Moskwę żądaćby nie mógł bez użycia siły, ale oświadczenia z przyzwoleniem (*licite*) na podobną zmianę.

Łatwo pojąć, że gdyby rząd moskiewski posiadał podobny dokument wręku, zdobyłby łatwo usunąć wszelki opór, że mógłby użyć do dzieła wykrzywienia obrządku łacińskiego tego samego środka, którym się posługiwał nieustannie z takim powodzeniem przeciwko kościołowi uniickiemu przed narzuceniem mu gwałtem szczyt w r. 1839.

Stolica św. nie przychyliła się do propozycji rządowej, mimo że rząd moskiewski rozgłaszał, że pozostawia wybór języka ludności w dodatkowych obrzędach (*culte supplémentaire*), i że otrzymał żądane upoważnienie, a używał siły przeciwko tym, co nie dawali temu wiary. Wynikiem tego było nieustannie, że niektórzy księża, a nawet pewien niby wikariusz kapitulny dycezyi, z którego biskup jest od lat pignusła wygnaniem, uległ raczej ludzom niż Bogu, co też wywołało z jednej strony, że duchowieństwo i lud wierni dali przykład uwielbienia godnego oporu i odwolania się do Stolicy św., z drugiej zaś, że prześladowanie wzrosło się.

W skutek zatem licznych prośb w tym względzie Ojciec św. przestanych, Jego Świątobliwość polecił tej sprawie św. Oficjum, do którego należy stanowiącemu w kwestjach wiary. Po dokładnym zbadaniu rzeczy, aby oświecić sumienia zaiste pokój, i przeciwić wzrastać tak zresztą przez rząd moskiewski zagmatwanym, wydany został następujący dekret z rozkazu Ojca św. Zbytecznym zdaje nam się dodawać, że rząd moskiewski przesyłając dalej katolickich swych poddanych, składać będzie winę na brak powolności

Stolicy św. Na zarzut ten odpowiadamy, że Bóg dał wiara ludzom na to, aby w potrzebie kosztowne życia nawet zatwierdzić ją umieli, i że ta potrzeba co chwila się w Moskwie powtarza, gdyż tam katolicy muszą wybierać między apostazją a prześladowaniem.

Przyjaciele cara będą nadal oskarżać papieża, że jest nieprzejednanym i bezwzględny; ale namiestnik Chrystusa spełnił swój obowiązek, nie zawiedzie go więc pomoc Tego, którego jest namiestnikiem na ziemi.

Dekret ten opiewa:

„Ojciec święty!”

Zwolennicy szczytu od lat kilku z wielkim usiłowniem wprowadzić pragną język moskiewski do publicznego nabożeństwa kościołów katolickich łacińskiego rytu w prowincjach polskich i litewskich, oraz innych cesarstwa moskiewskiego podległych. Innowacja zaś dotąd prawdziwie na tem polega, że w owych częściach liturgii świętej i administracji sakramentów, które dodatkowemu nabożeństwu zowią się od niepaństwa zwyczajem do tej chwili odbywały się w języku polskim, teraz w miejsce polskiego, czy zwolennicy szczytu podsunąć usiłują język moskiewski, nie bez ciężkiego katolickiej wiary niebezpieczeństwa, a bardzo wielkiej wiernych zniszczenia i obrazy.

—W tych kłopotach kilku duchownych i świeckich katolickiego kościoła synów, aby swoje i wielu innych sumienie ubezpieczyli, do św. Apostolskiej Stolicy udali się, aby od niej pomoc i światło uzyskać. Jedyne zatem dla zachowania świętej religii katolickiej, którą od przodków otrzymali, i dla bezpieczeństwa sumień ich sami duchowni i wierni najpokorniej poprosili o odpowiedź na pytania następujące:

1) Czy w nabożeństwie tak zwanem dodatkowym, zamiast języka polskiego, który od niepamiętnego zwyczajem w użyciu jest, wolno bez powagi świętej Stolicy wprowadzić język moskiewski?

2) Czy można mniemać, żeby Stolica św. tego rodzaju wprowadzenie języka moskiewskiego do liturgii lub tolerować ma chęć?

Środa d. 11. lipca 1877.
Na ogólnem zebraniu św. Rzymskiej i Powszechnej Inkwizycji, odbytem wobec najdosłowniej i najczcowniejszych kardynałów jenerałów inkwizytorów, p. przedłożeniu wspomnianych wątpliwości: najdosłowniej i najczcowniejszy panowie zadekretovali: na pierwsze i drugie: *od mo w nie* (podpis).

Morgenpost donosi: „Pewna galicyjska Izba handlowa dała się do delegacji polskiej w Radzie państwa z prośbą, aby wybadła prawdziwy powód braku wagonów towarowych na koleje Karola Ludwika, i aby temu lichu, tak wielce dla galicyjskiego handlu zbożowego szkodziemu, odpowiednią interwencją ile możności zaradzić. Izba handlowa dała zarazem delegacji wskazówkę, że koleje Karola Ludwika znaczną część swoich wagonów dała rządowi moskiewskiemu do dyspozycji, i że właściwie przyczyną niemożności podotkania krajowym transportem zbożowym upatrywać należy w tej Moskalom użyczonej pomocy. Delegacja wystąpiła jednego ze swoich członków do p. Suchora, jenerała dyrektora kolei, i otrzymała odpowiedź, że obecnie tylko osm wagonów kolei Karola Ludwika znajduje się na liniach moskiewsko-łódzkich. Delegacja nie była

ko się tem zadowolona, ale nawet nie raczyła odpowiedzieć na pismo Izby handlowej, drząc z obawy, aby nie dała „anarchizmu” łódzkiemu powodu do wystosowania nowej petycji o interwencję.

Postaraliśmy się o bliższe szczegóły w tej sprawie i dowiedzieliśmy się, że koleje Karola Ludwika obecnie ma od siebie nie więcej jak 10 lub 12 wagonów swoich na kolejach moskiewskich, ale że przeszło 400 wagonów wypożyczyła kolei Czernowieckiej, która ze znowu rządowi moskiewskiemu dała do dyspozycji.

„Po co delegacja polscy w Radzie państwa mandaty swoje zatrzymują, skoro nawet w tak jaskrawych wypadkach lekkomyślnego naruszenia interesów krajowych interweniować nie chcą, niech się o to z nimi wyborcy rozprawią. Ale też pytamy dalej, po co mamy w ministerstwie handlu jenerała dyrektora austriackich spraw kolejowych, tak ogromną placę pobierającego, jeżeli subwencjonowanej kolei wolno dopuszczać, aby płody kraju na jej dworcach gniły, i aby odpadający jej przeto zyski kasała sobie zwracać z kieszeni kontrybucyj podatkujących, byle tylko mogła Moskwie dać wagonów swoje do przewozu materiałów wojennych? Rozbierzmy jeszcze tę sprawę szczegółowo.”

Wczoraj albo najpóźniej dzisiaj miała się w Peszcie odbyć pod przewodnictwem cesarza konferencja ministerialna, do której prócz przedłożonych i węgierskich ministrów prezydentów, tudzież ministrów handlu i skarbu, należał pp. Andrássy i Lasser (ten jako rzeczywisty szef gabineetu przedłożenijskiego). Poprzedziły ją konferencje poufne.

P. Crispi podobno nie bardzo był zadowolony z przyjęcia, jakie znalazł w Austro-Węgrzech w sferach decydujących. Starał się on wybadać hr. Andrássy, ten jednak statecznie trzymał się tylko samych ogólników, w żadną rzecz nie wchodził szczegółowo. Sprawozdaniem, jakie przesał p. Crispi, urządził się rząd włoski zniechęcony, powodem swego posła u dworu austriackiego, jen. Rohlauba, aby albo zbit albo stwierdził doniesienia Crispiego.

Korespondencja „Gaz. Nar.”

Warszawa 26. października.

Kilka razy zdarzyło mi się być obecnym przy wysyłce wojsk koleją żelazną na linię bojar. Za każdym razem najprzejrzystsze po tych scenach wyniosłem wrażenie. Wspominałem już o ugodzie postawie żołdaka, jego matym wzroście, wyladunowej twarzy, jakby z grobu powstał, i niezgrabnych, ociężałych ruchach. Tałajstwo to zwykle pijane tłoczy się bez porządku, krzyki, hałas przy odgłosie muzyki pułkowej.

Mnóstwo kobiet towarzyszy wyjeżdżającym przy wsiadaniu do wagonów. Tu widzisz czule ścisnącą się parę, wśród łez lejących się strunie imi pocałunki nie mają końca. Ikania i westchnienia z różnych dochodzą stron. Tam znowu pocieszy jakiś żołdaczka o głuportej twarzy, wypisując dziłkie melodie, wybiją w takt kółka o ziemię; a tuż przy nim drugi o niedźwiedziach ruchach tańcuje narodowego byczka. Dzwonek dał sygnał. Żołdaci tłoczy się do wagonów, gdzie

było miejsce na 40, pakuje się ich 60. Krzyki i przekleństwa wzmagają się. Dzwonek drugi raz daje się słyszeć. Oficerowie na wpół pijani trzącą głowę. Wtem bledny żołdaczka zatacza się, nie może trafić do wagonu i upuszcza karabin. Oficer z przekleństwem na ustach rzuca się na niego, bije go twarzą i każe go żandarmowi aresztować. Żołdaci wrzeszczą, że go na „rieżniu” prowadzą i w dodatku biją. Oficer odpowiada nowym kulakami; dostaje się i żandarmowi, który stanął w obronie aresztowanego. Zapalczywy oficer pomimo prośb kilku obecnych Moskali, nie chce wzięcia z sobą aresztowanego, grozi mu raportem i sądem wojennym i sam wskakuje do wagonu. Dzwonek po raz trzeci dzwoni, lokomotywa wydaje świst, pociąg rusza wśród wybuchu łkań kobiet i nawoływań odjeżdżających i po upływie kilku minut czasu widać tylko smugę dymu na horyzoncie — zmaltretowany żołdacz w towarzystwie żandarm maszeruje do aresztu, niepokieszone żony i kochanki zwracają swe kroki ku przedmiotom do najbliższych szynków, by tam znaleźć pociechę w srogiem utrapieniu.

Raz tylko niezbyt dawno widziałem na kolei kompanię saperów, wyruszających na wojnę. Błota przemaszerowała w porządku bez krzyków, bez śpiewów. Wszyscy trzeźwi, w twarzach malował się spokój. Oficerowie bez brawady z pewną powagą salutowali przed starszym oficerem, oczekującym na peronie, który im również z przyzwyczajenia odsalutował powagą. Na odgłos dzwonka i na komendę maszerującą żołnierskim krokiem w porządku zajmowali żołdaci swoje miejsca w wagonach. Starszy oficer w krótkich słowach pożegnał muzykę wojskową, i pociąg ruszył z miejsca. Oddział ten saperów przypominał mi wojska pruskie pod względem porządku i żołnierskiej postawy. Szli na wojnę z obowiązku, nie potrzebując do tego ani ekscytacji spirytusowej, ani też pięści oficerskiej. W każdym widział byt godność człowieka i żołnierza. Rządki to jednak wyjątek. Były także wypadki, że żołnierze byle nie pojsz na wojnę, dobrowolnie śmierć sobie zadawali. Kilkuasto skończyło życie w ten sposób, iż rzucili się na szyny w chwili przejazdu pociągu.

Moskiewskie dzienniki obliczają armię nadanąską na krocie. Jakis dziennik podnosi cyfrę do 500 kilkadziesiąt tysięcy, zagraniczne do 300 tysięcy z górą — najumiarkowańsze do 240 tysięcy. Możecie mi jednak wierzyć, że cała armia znajdująca się w Bułgarii wraz z rumuńską nie przerosi 180.000, policzycyś w to i korpus jenerała Zimmermana w Dobruży. Bataliony z powodu chorób liczą najwięcej po 500 ludzi, luki zapieniają się rekrutem, niemającym pojęcia o strzelaniu i robeniu bronii.

Pomimo tak nielicznych zastępów Moskale mogą jednak odnieść zwycięstwo, bo przecież i wojsko tureckie nie jest z żelaza, a wodzowie ich także same popełniają błędy jak i moskiewscy. Wojsko Moskiewskie prowadzi się z Turcją dobrze określił Fryderyk Wielki krótkim zdaniem: „Ślepy bije się z jednokim.”

Do armii w Azji Majej przybył profesor czy dyrektor akademii wojennej petersburskiej. Ma to być bardzo uzdolniony teoretyczny strateg. Prawdopodobnie jego to planom zawiądująca Moskale pobicie Muktara baszy. Na wiadomość o mającem nastąpić jego przybyciu do armii powstało pewne szemranie, niezadowolenie pomiędzy

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie: biuro administracji „Gazety Narodowej” Plac Hallicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmują wyłącznie dla „Gazety Nar.” agencja pan Adama, Corfouard de la Croix, Bouge 2. prokuracja za p. p. pułkownika Rakowskiego, Faucou, Ponsomiere 33. W WIEDNIU pp. Hassenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppel, Stadt, Stattenstei 2. Roter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Pichler et Cm. I. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURcie, nad Menem w Hamburgu pp. Hassenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza druku dwukrotnie. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczono.

jenerałami, z tego niby powodu, że im, walecznym, doświadczonym wodzom przysyłają jakiegos tam profesora, który ma ich uczyć wojować z książką. Profesor jednak taktem swoim zjednał sobie umysły wszystkich, oświadcza, iż bynajmniej nie myśli udzielać rad znakomitym wodzom, lecz tylko gotów jest w każdym razie wypowiedzieć swoją opinię, jeżeli o to będzie pytany.

W armii tamtejszej jakiś Biernacki, znany podobno w Warszawie przed kilku laty, gdzie bawił po powrocie z Meksyku, zwrócił uwagę wszystkich swoją brawurą. Za odznaczenie się i waleczność naczelnego wódz wziął go do swojego boku za adjutanta. Jest to awanturnik żołnierz w całym znaczeniu tego wyrazu, jakich już teraz nie wiele zapewne egzemplarzy znajduje się w Polsce.

Rząd moskiewski ma zamiar wypuścić o bieg 30-letni pożyczki premiewej po 90 r. za 100 na 8 proc. Nowa ta pożyczka pod tak korzystnymi warunkami ma, jak utrzymują, wyprzedzić na świat ukryte przez chłopów złoto i srebro. Czy rzeczywiście chłopci moskiewscy mają jeszcze drogiecenne metale, to zapewne minister finansów lepiej wie ode mnie. Według mojego sądu, z tego źródła nie wiele wypłynie złota do skarbu; a zresztą co się uzbiera, to i prędko się roztrwoni. Do zdobycia monety złotej lub srebrnej potrzeba innych warunków. Potrzebna jest praca, wysoka kultura ziemi i wytworzenie wyrobów, którychby żądała zagranica. Za żądane produkty i wyroby złoto i srebro strumieniami płynąć będzie. Tymczasem Moskwa jak już tyle razy wspominałem, prócz trochę dziegiu, konopi, skór, łoju i zboża nie ma do wywozu, a gdyby się nawet co więcej znalazło, to tyle formalności, sztykan, przeszkód ze strony czynowników, iż każdy dla własnego bezpieczeństwa i świętej spokojności wyrzeka się przewidywanych korzyści. Weźmy np. gorzelnicę naszą. Akcyza za wywozowy spirytus wraca podatek — lecz ileż to formalności odbyć trzeba, zanim spirytus dostanie się za granicę! Wysoki podatek od okowity spowodował zamknięcie kilkuset gorzelni w Królestwie, a tem samem zniszczył kilkadziesiąt majątków, których podstawę gospodarstwa stanowił wywar, jako karm dla inwentarza. Mężowie szlano moskiewscy na podobne drobniactwa nie zwracają uwagi, nie domyślają się nawet, że kraj zuboży.

Po skończeniu wojny rząd ma energicznie wziąć się do ostatecznego uregulowania dóbr duchownych i do zniesienia pozostałych jeszcze kilku klasztorów, jak Kapucynów i Kamedułów. W wyższych sferach żałują, że klasztorów tych zaraz z początku za jednym zamachem nie skasowano. Przy kościele Kapucynów w Warszawie, gdzie był dawniej klasztor, ma być przeprowadzona ulica, a pozostała część jako place rozdane, groby zaś i cmentarz pomniki prawdziwie podobnie na Powąziach przesunięte, jeżeli się rodziny zmarłych o to postarają.

Na zmiany te przedłożenie zapewne będziemy oczekiwali, jeżeli prawda jest, co mówią, iż wojna wkrótce się może skończyć. Fortuna usmiechająca się dotąd Turkom, zaczyna od nich odwracać swoje oblicze, jak twierdzą tutejsze gazety. Moskale zmienili widok sposobu wojowania. Jak dawniej rozpraszali swoje wojska, tak teraz koncentrują się i przewidywają siłami uderzającą na nieprzyjaciela. Kłeska Muktara baszy ważniejszych posterunków w kraju powstańców, jakimi są przedewszystkiem miasta. Otóż aby zbytecznie nie osłabiać załogi Kiele, pozostawił 6 dni w spokoju Langiewicza w jego nowem stanowisku, a dopiero po tym terminie wyruszył z małą tylko częścią swej załogi, wzmocnioną siłkami ze wszystkich stron nadesłanymi, bo częścią załogi radomskiej, przybyłą pod dowództwem Dobrowolskiego), wojskami z Sandomierza pod dowództwem pułkownika Gołubiewa i z Olkusza pod księciem Szachowskim. Cała ta siła złożona ze wszystkich rodzajów broni wyniosła przeszło 8000.

Bitwa została nierozstrzygniętą; Polacy bynajmniej nie doznawali porażki, cofnęli się po bitwie w dwóch kierunkach, Langiewicz stanął nogociem o dwie mile od pola bitwy we wsi Podzamcze na trakcie głównym z Warszawy do Krakowa wiodącym. Straty nasze były znaczne, nie mniejsze także i Moskale, ogółem obie strony utraciły po stu kilkadziesiąt ludzi. Prawdziwej przewagi z żadnej strony nie było, było to bowiem trafne rzecz określając, znaczniejsze spotkanie a nie bitwa, a więc rezultat z żadnej strony niedopięty.

Natychmiast po bitwie dawszy krótki tylko odpoczynek wojsku, Dobrowolski, Gołubiew i Szachowski wystąpili z swymi siłami w marsz powrotny; na polu zasianem trupami i rannymi obu obozów pozostał jedynie Czerwinski z dwoma batalionami swego pułku, artylerją, dragonami i kozactwem. Wtedy rozpoczęło się powtórzenie scen Wacchockich o wiele wszakże w swej grozie spotęgowanych. Czerwinski z sztabem pozostał w obozie wraz z artylerją i trochę kozaków, resztę zaś żołdactwa wystawił na Małogoszcz wskazując w odczynie swym do wojska niebezpieczną do miasteczka jako nagrodę i pomstę za poniesione w ludziach straty.

(C. d. n.)

*) On to przechodząc przez Szydłowice na wyprawę Małogoszcz, ujrzałszy na szczyście wieży ratuszowej orła polskiego, służącego za wskazówkę kierunku wiatrów, osadzonego tam jeszcze za czasów Stanisława Augusta, zagrożił burmistrzowi szubienicą, jeżeli tego niewinnego, z starości poczerwiałego znaku, natychmiast nie usunie. Nieczysty burmistrz daremnie błagał mieszkańców o podjęcie się tak niebezpiecznej czynności, dopóki jeden z mularczyków za grubą nagrodę bo 150 rubli wynoszącą, którą burmistrz z własnej kasy kieszonkowej wypłacił, zjął orła, z którym jakby z wielką jakąś trąfą Dobrowolski w dalszy pochód wyruszył. Ten sam Dobrowolski jako jenerał zginął w toczącej się wojnie z Turkami pod Szybkę.

Postępowanie Moskale

podczas powstania polskiego 1863 r., wyjaśniające charakter ich wojowania tak wtenczas jak i w obecnej kampanii tureckiej.

Stręścić z autentycznych źródeł

Januariusz Styczeń.

(Ciąg dalszy.)

Wstręt istotny mający Langiewicz do karania śmiercią zasługujących na to, co było jedną z wybitności jego charakteru, nieszczytną więziom zrobił przysługę, trzymając ich pod zamknięciem zamiast natychmiastowego wykonania wyroku. Kulka nie naraziłaby ich na tak długie męczarnie, jakich doświadczali, gdyż jeden tylko Moreau natychmiast ducha wyzwał, resztę bagnotowanych znalazli mieszkających po powrocie do miasteczka jeszcze żywych, choć już w okropnych cierpieniach konających, tak że ostatnia z nich ofiara swych własnych zbrodni, jedna z Moskiewek skończyła dopiero po trzech dniach od wejścia Moskale z Nowej Stapi.

Po tej rzezi natychmiast Czerwinski z zabranym furgonem udał się w pochód powrotny, nie dopuszczając wojska do żadnego rabunku. Myślałby kto, że uczucie ludzkości znalazło dotąd tego okrutnika, — bynajmniej! Czerwinski dla tego tylko tak postąpił, gdyż wiedział do brzo, że zezwolenie na rabunek naraziłoby się na groźne niebezpieczeństwo, gdyż żołdactwo jego urzędowszyskiem rozbije szynki i spije się do nieprzytomności, z czego Langiewicz korzystając może go do szczytu rozbije.

W powrocie do Kiele wojska moskiewskie tańczy na nocleg przy karczmarce, w połowie drogi aigdy Nową Słupią a Bodzentynem w czystym łożu położonej. Czerwinski nie znalazłszy żywej luszki a wojsko jego ani kieliszka wódki w karczmie, rozłożył się w niej sam z jednym tylko adjutantem, resztę oficerów poleciwszy nocować w golem polu przy wojsku. Jak wnet zobaczył, postanowienie to wydane było nie bez poprzednio obmyślanego planu. Jakóż gdy nocy zaledu zapadła i cisza zaległa cały oboz, Czerwinski wraz z swym adjutantem udał się do stajni arczmnej, gdzie stał zabrany furgon Langiewicza, od którego konie razem z furmanem także upędzono z karczmy. Rozpoznał się rewizja argonu, w którym obok papierów kompromitujących kilka osób czynnych w powstaniu, jak kolisarzy, wojennych, naczelników powiatowych, należono co było głównym celem poszukiwań, 6000 rubli w banknotach. Zabrawszy wszystkie papiery i pieniądze do karczmy, Czerwinski zaczął iść spać do przyległej izby adjutantowi,

sam zajął się odzyskaniem zdradających część organizacji narodowej papierów i rozumie się liczeniem znalezionych pieniędzy. Nakoniec i ta praca czcigodnego wodza ukończona została, papiery oddniesiono do furgonu, po czym ciemność zaległa wnetże karczmy. Po godzinie atoli czasu zaczęło się silne dobijanie do drzwi karczemnych, połączone z krzykiem „proszę wstać pana jenerała, gdyż karczmarza się pali.” Zerwał się Czerwinski, zerwał i adjutant, wyskoczyli z karczmy zabrawszy swe manatki a żołdactwo pobudzone wpadło na ratunek palącej się karczmy. Ogień buchał ze stajni, gdzie furgon do szczytu się już dopalał, a dach dopiero co zaczynał, nie było więc czego ratować, i karczmarza zupełnie się spalił.

Na tem kończę, — pozostawiając do rozwiązania domysłowi czytelnika dwa pytania: 1) kto furgon w stajni podpalił i 2) czy po podpaleniu go, były w nim znalezione przez Czerwinkę pieniądze?

Najokropniejszem z tego wszystkiego było niejednokrotne odzywianie się później Czerwinko do swych podwładnych oficerów, iż żałuje mocno, że zaniedbał zrobić rewizji zabranego Langiewicza furgonu, w którym pewnie były musiałby kompromitujące mocno tajemną organizację narodową papiery. Aby być konsekwentnym w swoim postępowaniu, nie pochwyciłby nawet natychmiast wszystkich tych, których nazwiska w papierach znalazł, lecz dostawczy kogokolwiek z nich później, jako człowieka dobrej pamięci, od razu oskarżał go o służenie w organizacji narodowej w takim to a takim urzędzie, co istotnie miało miejsce, tak że uwiezieniu stalemu jedynie zapieraniu się i dla braku dowodów, które Czerwinski własną ręką dla zakrycia kradzieży mitego mu groziła z dymem puścił, winni byli szczególnie uniknięcia szubienicy. Na takich to wieśniów wściekał się, męczył ich i katował, by wymóżyć na nich zeznania, o których sam dobrze wiedział, — a gdy nie mógł nic z nich wydobyć, odsyłał ich na Sybir.

Potrącił tu z konieczności o więźniów, pod wszelkąhłą wolą Czerwinski w czasie powstania zostających; w materji tej dąłoby się wiele ciekawych i budujących humanitarnością Moskwy rzeczy napisać, by jednakże nie odstępować od przedsięwziętego założenia, opis więzień i postępowania z aresztowanymi pozostawiam do osobnego artykułu, jeżeli obecny znajduje przychylenie w publiczności przyjęcie, a przechodzę dalej do pełnych chwały czynów Czerwinko.

Otóż czwarta wyprawa Czerwinko odbyła się na miasto Staszów, gdzie rozłożył się z swymi siłami Langiewicz, pojmując dobrze, że armia powstańcza trzymająca się jedynie gór, jak Święto-Krzyskie i lasów, wkrótce straci prawo swego

bytu, bo trzymanie się po tych samą naturą broniowych miejscach, choćby najdłuższe, nie wywalczyłoby bynajmniej na Moskwie żadnego obciążenia szerniejszego terenu, w którym powstańcy trzymając się odporne, mogliby przy zapale wszystkich wtedy ożywianym organizować się i grozić dośrodkowo z otaczających ich miejscowości, siły tak w ludziach, uzbrojeniu jak i wszelkich zapasach, a ztąd pomału przejść w zaczepne, zagnijając krok za krokiem zdobytą na Moskwie coraz większą potęgę kraju. Dla dokonania tego celu, po który zdawało mi się w on czas sięgał Langiewicz, stanowisko dla swych wojsk w Staszowie wybrał znakomite. Od północy przykrywały go wielkie i gęste lasy Hłeczkie, w które noga tchórzliwego Moskala nie śmiała od początku powstania ani razu wkroczyć; od zachodu broniony go niedostępne prawie góry Święto-Krzyskie, strona zaś wschodnia i południowa były tak blisko granicy galicyjskiej, że wkroczyły w mniejszej lub większej ilości partje, że z tej strony nie można było obawiać się żadnego większego ze strony Moskwy działania.

Jakoż po rozmowie, jaką miałem z Langiewiczem w samym Staszowie już po bitwie, wyjechałem przekonany, że wódz taki a nie inny plan przeprowadzi. Tymczasem stało się niestety na zgubę tak pomysłnie rozwijającego się powstania wyrost przeciwnie. Langiewicz, co prawda, trzymał się w Staszowie do chwili zmierznienia się z moskiewskimi siłami, ale po ich zwyciężkim odparciu postanowił i wykonał zupełnie co innego, jakby to z rozmowy ze mną wynioskować należało. Opiszmy jednakże tę bitwę.

Czerwinski, nie zatrzymując w drodze swej przez żadne siły przodowe nasze, zbliżył się pod Staszów w sam pierwszy dzień zapust; rozpoczęła przez niego armatnia kanonada żadnego wrażenia na polskiemu wojsku nie zrobiła, tak, że zmuszony został rzucić piechotę do ataku na miasto; celne jednakże strzały z dachów domów i z po za płotów, szerząc zniszczenie między moskiewskiem żołdactwem, sprawiły to, że do ataku na bagnety nie przyszło wcale, dla odparcia zresztą którego świeże, niebędące w boju szeregi były już z góry przez Langiewicza wyznaczone.

Wieczorem Czerwinski, nie będąc wcale nieustępowym, cofnął się drogą, którą przybył do Kiele, — tym razem bez żadnych mordów, bo nie było go mordować, bez grabieży, która, co prawda, w zamożnym Staszowie spowodowała się obłiwie, lecz nie dobywszy go, nie mógł jej dokonać.

Po zwycięskiej, z małemi stratami odniesionej bitwie (strat moskiewskich jakkolwiek dosyć znacznych nie podaje, bo tak zabitych jak i rannych Moskale z sobą uwieźli) wojska nasze w rozradowanym z skuteczną obroną Staszowie, podejmując gościnie przez niebezpieczni tam-

z tego właśnie powodu nastąpiła. Radość też wielką pomiędzy Moskalami z otrzymanego zwycięstwa, uświęconego solennym nabożeństwem po cerkwiach. Oficerowie wesoło brzękają po ulicach szablami, czynownicy z uśmiechem na ustach witają się przy spotkaniu; słowem tryumf Moskali był wielki. Bóg by dał — żeby nie był długi.

Parę tygodni temu w Skierniewicach, tam samem miasteczku, w którym soldaci rabowali mieszkańców, miało miejsce zajęcie przykre dla tamtejszego magistratu. Dwunastu oficerów z brygad strzeleckiej rozlokowanej w Gostyniu, Włocławku i Kutnie, wybrani losem na wojnę, po połączonym obiedzie w Kutnie, zatrzymali się na foksalu w Skierniewicach w towarzystwie odprowadzających kolegów. Wszyscy razem było 30 osób. Na wpół pijani oficerowie upili się do reszty wnoszeniemi toastami. Po wyjeździe podróżnych odpowiadający postanowili przedrzeć noc w Skierniewicach, dokąd też z muzyką ruszyli. Soldaci widząc oficerów pijanych, chcieli także trochę pohulać, i w tym celu odbili kilka szynków, a upierających się żydów niemilosłownie pobili. Ztąd skarga do magistratu, w skutek której burmistrz posłał jednego z urzędników do dyżurnego oficera z prośbą o poskromienie soldatów z obawy powtórnego rabunku miasta.

Dyżurny oficer Daniłow zamiast tak słuszną prośbę uwzględnić, delegowanego urzędnika pobili i ze schodów rzucił; pobity na drugi dzień udał się ze skargą na Daniłowa do pułkownika Szuberta, który wysłuchawszy skarżącego obiecał dać mu zupełną satysfakcję i w tym celu przywołał kazał Daniłowa. Przywołany potwierdził fakt pobicia urzędnika. Lecz jakąż karą spotkała winnego? Pułkownik Szubert poklepał Daniłowa po ramieniu, powtarzając po kilkakroć „mołodiec!“ Biedny urzędnik podał podobno skargę do sądu, ale i tam nie wyskóra.

Tenże sam pułkownik Szubert w czasie orgii na foksalu, gdzie od ostatnich słów wysłano na Turków, Bułgarów i Polaków, opowiadał, jak w 1863 roku będąc jeszcze kapitanem, schwycił jakiegoś podejrzanego młodego człowieka, który nie chciał odpowiadać na czynione mu zapytania, ale pocziwie znalazł na to środek. Kazał mu naprzód dać 100 nabajek; uparty młody człowiek milczał, po drugich stu rzaczach wykrzyknął „Jezus Marja!“ — a więc „przemówi padlec“, dodał z uśmiechem pułkownik, i kazał po raz trzeci bić nieszczęśliwego, dopóki nie zemdał. „Tak z nimi za wszystki nada postupać!“ zakończył, a towarzysze przyklasnęli jemu.

Krzyk pogłoska, że Kotzebue ma wyjechać nad Dunaj, miejsce zaś jego ma zająć książę Barjatynski.

Z Tracji d. 17. października.

(B) Piłwysp Mont Athos, ważkim lecz za to gorzystym pasem wiskający się w morze Egejskie w bliskości Saloniki, aliny jest na cały Wschód ze swych klasztorów i wielkiej liczby mnichów — po słowiańsku nazywa się „Święta Góra“.

Każda narodowość, należąca do greckiego obrządku, jak np. Grecy, Serbowie, Bułgarzy, Rumuni, a nawet Moskale mają tam swoich reprezentantów w osobach zakonników.

Klasztorzy są bogato uposażone odwiecznemi nadaniami przez pobożnych.

Z każdą wiosną masy wiernych spieszą tam na pielgrzymkę, a każdy z nich tak samo jakby ją odbył do ziemi świętej, otrzymuje tytuł „hadi“, co znaczy pielgrzym.

Tytuł ten jest rodzajem szlachectwa, i staje się nieodstępny od imienia tego, co go posiada, tak samo jak nasze tytuły arystokratyczne, i musi być używany czy to w krótku rodzinnem, czy nawet w dokumentach urzędowych, np. hadzi Giorgi, hadzi Dimitri itd.

Tytuł ten jest wspólny i dla Turków tych, co odbyli pielgrzymkę do Mekki, i tak samo jest nieodstępny od ich imion.

Kobiety są wyłączone od przywileju zwiedzania „Świętej Góry“, reguła klasztorna nadzwyczaj surowa na to nie pozwala; surowość tej reguły jest nawet posunięta do śmieśności, której przyzwyczajenie nie pozwala ni przytaczać. Za to płeć piękna ma prawo do zwiedzania Jerozolimy i prawo posiadania tytułu „hadi“ tak samo jak mężczyźni.

Klasztor Św. Góry nie są przytułkiem nauk, sztuki, rzemiosł; nie piszą się w nich analsy, kroniki, panuje tam zupełna ciemnota, godna dawnych czasów. Mnichy przepędzają czas na modlitwie i postach; lecz co do postów nie mogą mieć żadnej zastrzeżki, gdyż wszyscy ich świecy współwyznawcy także wiecznie poszczą, z tą różnicą tylko, że powoduje ich do tego wygórowane sknerstwo.

Na zakończenie tego obrazu przytaczam następującą anegdotkę. Młody 18-letni mnich, wychowany od niemowlęcia w klasztorze, którego murów nigdy nie przekroczył, wybrany był w towarzystwie starego mnicha w podróż do Saloniki.

Po wyjściu z granic klasztornych, granic nienakreślonych przez zdobywców lub dyplomatów, lecz odwiecznemi zwyczajami uświęconych, a których stopa kobiety nigdy nie przestąpiła, nasi podróżni weszli w kraj zaludniony, i przy fontannie spotkali piękną, dorosłą dziewczynę. Na jej widok klasztorny Telemak wytrzeźwieć oży, otworzył usta z zadziwienia, a przytrzymując za białego swego Mentora naprzód kroczącego, zapytał go: „Ojcie, co to za zwierzę?“ — „To jest diabeł mój synu“ — odpowiedział zapytany; zdziwienie młodego mnicha wzrosło, lecz w tem zdziwieniu był jeszcze coś więcej, gdyż z eks-tazą wykrzyknął: „Ach! mój ojcie, jakież to ładny diabeł!“

Klasztor moskiewski, a raczej zaludnienie klasztoru greckiego moskiewskimi mnichami, nie sięga dalekiej przeszłości, lecz nowych, naszych czasów. Poprzednicy generała Ignatiewa w Konstantynopolu, przygotowując grunt w Turcji do wypadków, których dzisiaj jesteśmy świadkami, chcieli koniecznie mieć swoich mnichów na górze Athos. — Budować nowy klasztor, było rzeczą za długą i kosztowną, postanowili więc zagarnąć jeden z istniejących; potrzeba było tylko jakiegoś pretekstu prawnego.

O pretekście u Moskali nie trudno, wnet ich historycy wynalazli fakt, sięgające zapewne czasów Olgi i Włodzimierza W., że klasztor, który stał się przedmiotem ich chciwości, należał do nich, i że tylko w czasach wojen i podbojów tureckich przeszedł w posiadanie Greków. Takim dokumentem uzbrojeni, zażądali w drodze dyplomatycznej zwrotu klasztoru. Turcy, których nie obchodziła tak mała waga sprawa religijna chrześcijan, zostawili patriarchatowi jej załatwienie.

Patriarcha ówczesny niebylegim w historii, chociaż znał tradycje fanariotów i umiał dobrze znać Bułgarów, wydał więc klasztor w ręce Moskali, bo u nich miał lubić, kiedy ci wno-

wili w niego, że jego władza duchowna sięga po Nowę, Dźwignę północną i Amur, że potężny car z swym wielkim narodem należy do jego owczarni!

Następcy Focjusza, a nawet jego poprzednicy, zawsze zaszłośliwym okiem poglądali na papieżów, na ich władzę, znaczenie, powagę między narodami i monarchiami. Patriarsze więc, osiadłemu intrygam Moskwy, wiele podobało się rozszerzenie się jego panowania duchownego tak daleko, — czuł on, że wyrównał swemu rywalowi z Rzymu.

Klasztor raz w posiadaniu Moskali, załudnił się garnizonem mnichów, których liczba u twórczy mogła ludu batalion. Terminów woj-skowych nie użyłem z przesady, lecz z potrzeby, dla odmalowania rzeczywistości, ponieważ między nimi był ekspułkownik, eksmajorowie, kapitanowie, aż do podoficerów, — słowem całe kadry.

Tym sposobem do tyłu środków propagandy politycznej, jakimi Moskwa już rozporządzała w Turcji, przybył jeszcze jeden w klasztorze i mnichach, uświadczeni w tak ważnym punkcie, bo corocznie uczęszczanym przez masy ludności z różnych stron tego państwa.

Wyjazd generała Ignatiewa z Konstantynopola, i wybuchła wojna nie naruszyły spokoju klasztornego, ani przeszkodziły modłom i postom mnichów. Jednak turkowie władze pomimo tytułu zajęć i kłopotów czuwały, a rezultat czujności był ten, że przed kilkoma tygodniami przytrzymano w Salonice dwóch zakonników z kompromitującymi papierami.

Sledztwo natychmiast zarządzone; kieruje nim wyższy urzędnik, wysłany przez Wysoką Portę, i członek św. synodu, wysłany przez patriarsze; co ono wykryje? jakie skutki sprawdzi? niezadługo się dowiemy.

Z wiadomości bieżących mamy tylko to do zaznaczenia, że artykuł wiedeński „Militär Ztg.“ pod tytułem „Kłęk Moskali i Austria“ wywarł tu wrażenie, i został ogłoszony w kłomaczeniach nawet przez gazety wychodzące w tureckim, arabskim i perskim języku.

Przegląd polityczny.

Dzisiaj znowu zaprzeczają wszelkiej mediacji na całym froncie urzędowych i półurzędowych dzienników. „Pol. Corr.“, która niefortunnie wywarła się z doniesieniem o pośrednictwie Anglii, za co porządnie wystraszona została przez koleżankę swą, „Wiener Abendpost“ — utrzymuje, że telegrafowała z zapytaniem do Konstantynopola, lecz że ztamtąd odelegrafowano, iż nie zgoda o mediacji nie wiedzą.

Tymczasem przecież niewątpliwą jest rzeczą, że nad pokojem, a więc i nad mediacją u-silnie i gorliwie pracują w sferach dyplomatycznych. Zachodzi jednak ta drobna okoliczność, że przy każdym potrąceniu sprawy pokoju występują na jaw wszystkie pretensje i aspiracje najpróż stron walczących, a następnie mocarstw, uprawnionych do zasiadania przy stole europejskiego kongresu. Każda z tych dążeń państwowych ma swoje cele i swoje dążności, które najczęściej krzyżują się z celami i dążnościami innych państwowych jednostek. Ztąd kolizje interesów, niedających się żadną miarą sprowadzić do wspólnego mianownika. W ognisku europejskiej dyplomacji ma się rozpalili wielki ogień pokoju. Przy nim każde mocarstwo, tak walczące jak i neutralne, pragnie upiec swoją pieczeń a przeszkodzić tejże kuchennej operacji sąsiedzi. Dopóki więc nie wyrównają się tak antagoni-styczne, tak diametralnie przeciwstawne preten-sje, dopóty o pokój, a nawet i mediacji ani se-rijo mowy być nie może. Niemniej przecież próby, usiłowania, sondowania, słowem wszystkie te przed-wstępne a wzajemne badania, które do wyrównania dążeń doprowadzić mają, odbywają się ciągle. I kiedy się zdaje, że już, już do porozu-mienia dojdzie, wtedy pisma urzędowe i półur-zędowe mówią głośno o mediacji; kiedy zaś w chwilę potem wystąpi znowu jakiś szkopol na jaw, nowa pretensja wystąpi, a z nią nowo wiatr zawiewie i obali odrazu cały gmach szczytowej pra-cy dyplomatów, wtedy urzędowe i półurzędowe pisma trąbią na gwalt, iż o mediacji ani mowy nie było, ani nikt nawet o niej nie myślał. Szumne frazesy „honor oręża“, „gwarancja swobody uciśnionych ludów“, „rękojmie trwałości pokoju“ i inne tym podobne bańki mydlane puszczane bywa ją w świat, a cała sprawa mediacji z uwzględ-nieniem tej nowej pretensji rozpoczyna się *da capo* w innej formie.

W ostatniej fazie medjacyjnych robót — o ile z rozmaitych półurzędowych enuncjacji wy-sondować można — cios przygotowawczej pra-cy zadaje ręką Bismarka. Rzecz cała rozbiła się o faktorstwo, — przepraszamy za ten trywialny wyraz, — o pośrednictwo. Pośrednik, w codziennych stosunkach faktorem zwany, zarabia zwykłe dobre, nieraz — jak to doświadczenie u-czy — więcej nawet niż walczące strony. Sma-czyno to przeto kąsek został pośrednikom i wart zaprawdę zabiegów. Z wieku i z urzędu, a wła-sciwie z siły i znaczenia, rola ta sama przez się naszczęściła się Anglii. Na nią też zwracają się oczy całej Europy i od niej oczekiwano pier-wszych medjacyjnych kroków. Rozumując całe znaczenie ciężącego na niej obowiązku, Anglia chętnie podjęła się tej pracy w chwili, gdy są-dziła, że zbliżająca się zima i wycieńczenie sił obu stron walczących usposobi ją do zawarcia pokoju. Nastąpiła więc konferencja Layarda z sultaniem, a wnet potem konferencja Derbygo z Sułtaniem. Sułtawoż okazał się skłonny i zapewnił, że jego instrukcje nie stoją bynajmniej w sprzeczności z rozpoczęciem pertraktacji po-kojowych. Otchłań więc wstąpiła w Anglię, wzmo-cniła się nadzieja doprowadzenia sprawy do po-żądanego celu, a wieść o powodzeniu mediacji rozniósła się lotem błyskawicy po całej Europie.

Ala Moskwa działała tu chytrze. Nie chciała sobie narazić Anglii, więc nie odrzuciła jej *bonnes offices*; przygotowała jednak cios, ale u-rzeczydła tak, aby cios ten wypadł z innej, niż z jej własnej ręki. Jak się rzeczy miały, dowi-dujemy się właśnie z ostatniego numeru „Nordd. Allg. Ztg.“. Przyboczny ten organ Bismarka, roz-bierając doniesienie „Pol. Corr.“, zaprzecza mu wręcz i stanowczo, o wiele śmiejąc niż półur-zędowe pisma wiedeńskie, które zastrzegły się wprawdzie, ale zaprzeczyć wprost nie miały od-wagi. Natomiast „Nordd. Allg. Ztg.“ kategorycznie powiada, iż o żadnej mediacji mowy być nie może, a to dla tego, że na dworze petersburg-skim nie mogą zafać pośrednictwo, po-chodząc a z ramienia Anglii.

W ostrej tej formie wypowiedziana myśl, odstawia zabieg Bismarka o korzystną rolę fak-tora. Niemcy ubiegają się dla siebie o tytuł po-srednika. Wpróżdza ta sama „Nordd. Allg. Ztg.“ wystąpiła z propozycją sądu polubownego, do którego superarbitra wybrałby Niemcy. Propo-zycja, jako niedorzeczna, upadła. Zaręczały ją dzienniki, ale nawet podnosi i rozbić ją nie-mogą. Dziś więc Bismark wy-

stępuje z nową formułą, z pretensją o wiele przyzwrośszą, z taką wszakże, która zamiast u-tworzyć drogę do pokoju, zatyka ją i zawała olbrzymią skałą krzyżackiej buty. Mają więc rację dalszejsze półurzędowe organa, że zaprze-czają wszelkiej mediacji. Upadła ona i nie pod-niesie się, aż praca dyplomatów znowu wyrówna ten nowy szkopol.

Wątpić wszakże można, aby tym razem udało się to snadno, zwłaszcza że Bismarkowi zależeć musi bardzo na odniesieniu jakiegokol-wiek zwycięstwa dyplomatycznego, żeby zadość-budować się wewnątrz Niemiec coraz sil-niejszą opozycją. Przewidywalśmy już, że wyrazem jej stała się debata w sejmie pruskim. I rzeczywiście w piątek wniesiono na stół sejmu dwie interpelacje i dwa wnioski, jeden przez partję postepową, drugi przez centrum. Pochopu do nich data dymisja ministra spraw wewnętrz-nych Eulenburga. Jest to bowiem niesłychanie w dziejach parlamentaryzmu, żeby przez cały czas sesji sejmowej dwa najważniejsze minister-stwa, spraw wewnętrznych i zewnętrznych (bo Bismark także na urlopie) były reprezentowane przez zastępców, t. j. przez osoby, które nie mogą brać na siebie wcale odpowiedzialności, że wykonane będą uchwały sejmu. Oprócz tego, jakieśmy to już pisali, nawiązywała się do dy-misji Eulenburga sprawa załedwie w połowie przeprowadzonej reformy administracji. W skut-tek tego partja postepowa i centrum wystąpiły z samodzielnymi wnioskami, różniąciami się co do formy i stylistyki, zgodnemi jednak w gruncie rzeczy, bo dążącemi spolem do przeprowadzenia stałej organizacji ministerstwa i uformowania jego odpowiedzialności. Wnioski te oba, dzięki poparci, jakie rząd znalazł w national-libera-lach, napady większości kilkudziesięciu głosów. Ale mniejszość, wynosząca przeszło 170 głosów, była tak imponująca, że Bismark dobrze rozwa-żał musi nad potrzebą załagodzenia tak silnej opozycji.

W dopełniających wyborach francuzkich więk-szość wypadła po stronie monarchistów. Nie wpłynęło to jednak wcale na zmianę sakladu stronnictw w przyszłej Izbie. Republikańskie są w znacznej większości i przeto ministerjum Broglie-Fourton upaść musi. Dzienniki francuzkie są więc zajęte pytaniem, czy od razu ster rządów obejmie parlamentarny gabinet, czy też wpróżd powoła marszałek do steru ludzi bezbarwnych. Rozstrzygnięcie zaś tego dylematu spoczywa w wyborach do rad generalnych i departamentow-ych, które się odbędą w przyszłym niedziele.

Sejm grecki zwołany na 21. b. m. nie ze-brał się w komplecie. Do abstynencji uciekli się nie opozycja, jak to zwykle bywa — ale właśnie stronnictwo rządowe, przewidując upadek koalicyjnego gabinetu.

Z teatru wojny.

Czarnogórski teatr wojny.

Zdawało się, że czarnogórska wojna dobie-gać swego kresu, że Ks. Nikita, dumny ze swych zbyt lekkich zwycięstw i w obawie o zyski, które zdołał osiągnąć, chętnie pierwszy poda Turkom rękę do zgody, a Turcy ze swojej strony z radością przyjmą tę rękę, bo wszak było widoczne, że czarnogórska wojna sprawiła im wiele kłopotu. I rzeczywiście, tak było co do Czarnogórców. Ks. Nikita dobitnie okazywał w ciągu ostatnich paru tygodni, że chętnie się z Turkami pogodzi na podstawie tego stanu rzeczy, jaki wojna stworzyła. Pewny, że Turcy zrozumieją jego intencje i radzi na nie przysta-nąć, rozpuszcł prawie całe swe wojsko, zostaw-iwszy tylko załogi w zdobytych forteczkach, a sam wrócił do stolicy, żeby w gronie rodzinnem spocząć na laurach.

Tymczasem Turcy nie zrozumieli, czy też może nie chcieli zrozumieć pokojowych zamiar-ów Ks. Nikity. Ostatecznie uspokoiwszy Bos-nię i Hercegowinę, zaczęli w tych prowincjach zbierać nową armię, i wszystkie zorganizowane oddziały wysłali ku granicom obszaru, zajętego przez Czarnogórców. Z drugiej strony, pogodzi-li się z Prenkim, księciem Mirydytow, po-czyniwszy mu pewne koncesje w zamian za po-moc, którą ten książę ma Turkom okazać w dal-szej ich wojnie z Czarnogórcami.

W skutek tych tureckich przygotowań, Ks. Ni-kita chcąc niechcąc musiał przerwać swą siestę na nowo rozpocząć militarną działalność. Dowódców, zostających na urlopie, powołał, żeby natych-miast zajęli swe stanowiska, wojska znowu się-gają, szykują baterie, zakupują konie, zakładają magazyny, sypią szale... Znowu niebawem roz-pocznie się walka!

A jeśli wierzyć mamy doniesieniu gazety „Son-nund Montag-Zeitung“, to walka już się nawet rozpoczęła. Mianowicie, Czarnogórcy jakoby sta-nęli pod Podgoricą, gdzie się znajduje załedwie kilka tureckich batalionów, bo cały korpus Ali Saiba baszy skoncentrował się pod Spudem. Za kilka dni do obozu ma przybyć Ks. Nikita, i wówczas znaczna ostrzeżliwać Podgoricę z oblęż-nicznych dział, które jakoby są już ustawione na platformach. W czarnogórskim sztabie mnie-mają, że zanim Ali Saib zdąży oblężonym na pomoc, miasto już wpadnie w ręce Czarno-górców.

Jak wiadomo powstańcy bośniacy uorganizo-wali rząd narodowy, a na prezesa tego rządu wybrali moskiewskiego konsula i znanego rewolu-cyjnego propagatora, Jonina. Otoż ów Jonin w skutek reklamacji, którą jakoby zgłosiła Au-stryja, był zmuszony złożyć prezesowski mandat, a cały rząd narodowy, jako wynik niefortunny i niedołężny moskiewskiej intrygi, i odrazu stracił swoją podstawę. Wkrótce też prawdo-podobnie zawiesi swą bardzo szczupłą działal-ność i pamięć o nim utonie w Lecie.

Azjatycki teatr wojny.

Z telegramów, zamieszczonych w odpowie-dniej rubryce, czytelnicy snadno przekonają się mogą, że armia turecka koncentruje się z ogrom-nym pośpiechem. Pomimo wszelkich usiłowań Moskali, ani Lazarewici, ani Heimanowi, ani tem bardziej Tergukasowowi nie udało się prze-szkodzić Turkom w ich koncentracji, co więcej, można wyprowadzić wniosek, że ruchy moskie-wskie były tak niedołężne, że zamiast przeszkod-zić, pomagały Turkom zebrać się w dwóch po-tężnie obwarowanych pozycjach, pod Zewinem i pod Kiopriki. Nadto osobny oddział turecki zajął górską pozycję na zachód od Medzyngertu i strzeże w ten sposób bocznej drogi z Karsu na Chorasana i Ardostę do Kiopriki, gdzie jest węzeł dróg, prowadzących do Erzerumu, i gdzie obecnie stoi Izmail basza. Z powodu, że ten oddział zajął stanowisko pod Medzyngertem, zneutralizowaną została działalność moskiew-skiego korpusu, który z Ardahanu posunął się do Pennek.

Już nawet sami Moskale widzą, że położe-nie ich nie jest tak arcyświętne jak sobie mnie-mali zaraz po bitwie na Awliar-Alady-Daghu.

Oto co czytamy w otrzymanym dzisiaj (216) nu-merze „Golosu“:

„Jeśli Turcy wygrają jeszcze kilka dni czasu, to Erzerum będzie zupełnie zabezpieczony. (Po-wyżej „Golos“ dowodzi, że Moskale powinni nat-ychmiast na Turków uderzyć, żeby nie dopuścić ich koncentracji. Artykuł ten pisany 27. b. m., więc do dzisiaj Turcy już wygrali kilka dni czasu; przyp. red. „Gaz. Nar.“). Zresztą, gdyby nawet zwycięstwo pod Awliar-Alady-Daghem nie przyniosło innych rezultatów oprócz zabez-pieczania naszych granic od wtargnięcia nie-przyjaciela, to już to samo nawet wynagradza wszystkie ofiary. Teraz kaukaska armia będzie przynajmniej miała dogodnie leże zimowe, i za-pewne jak się należy przygotuje się do przyszłej kampanji, a oprócz tego, jeżeli w Karsie zabrak-nie żywności, to opamiętaj się twierdząc.“

Co za niesłychana skromność! Moskale za-dobawieni, że odparli Turków od swoich gran-ic, i że mają dogodnie leże zimowe, a przeto cieszą się nadzieją, że załoga karska dla braku żywności zda twierdzę, a wówczas Moskale ją zdobędą!

Sprawozdanie

z czynności Rady Wydziału krajowego za czas od maja do końca lipca b. r.

Nadano z funduszu przeznaczonego na sty-pendja dla uczniów krajowej szkoły gospodar-stwa lasowego: stypendja na rok szkolny 1876/7 niemniej na rok szkolny 1877/8 następującym uczniom 1. roku, a mianowicie: 1. stypendja po 150 zł. w. a. na każdy rok: a) Józefowi Chra-znowskiemu i b) Janowi Jasienieckiemu. 2. Sty-pendja po 100 zł. w. a. na każdy rok: a) Adamowi Madejskiemu, b) Adamowi Gostyńskiemu, c) Józefowi Dzieduszyckiemu, d) Janowi Pawli-kowi, e) Stefanowi Brzezickiemu, f) Rudolfowi Kephlingowi i g) Edwardowi Kopetschemu.

III. Stypendja po 50 zł. w. a. na każdy rok: a) Adolfowi Terenkocemu i b) Antoniemu Czarnieckiemu, zaś tytułem jednorazowej zapomo-gi na rok szkolny 1876/7 uczniom 1 roku: a) Tomaszowi Lowellowi i b) Bazylemu Jaworskie-mu po 50 zł. w. a. a uczniowi IIgo roku Józefowi Kulaczkowskemu 20 zł. w. a. Udzielono zasiłek z funduszu krajowego w kwocie 300 zł. p. Józefowi Kwiatkowskemu na kosztą podróży za granicę w celu wykształcenia się w zawo-dzie piwowarskim.

Udzielono subwencji z funduszu krajowego w kwocie 500 zł. Związkowi stowarzyszeń za-robkowych i gospodarczych dla Gałczy i w ks. Krakowskiego. Udzielono subwencji z funduszu krajowego w kwocie 100 zł. Towarzystwu ar-cheologicznemu we Lwowie.

Zatwierdzono uchwałę Rady powiatowej w Jasle w sprawie budowy domu na pomieszczenie Wydziału powiatowego.

Uchwalono wydelegować komisję w celu zbada-nia gospodarstwa gminnego w Jasle i Strycin, tudzież przeprowadzenia sledztwa dyscyplinarnego przeciw hacelnikowi gminy miasta Gorlice.

Załatwiono 71 rekursów w sprawach gmin-nych i budowlanych.

Oznajmiono c. k. namiestnictwu, że Wydział krajowy zgadza się z zarządzeniem wydziału powiatowego stanisławowskiego w sprawie przy-wrócenia dawnej drogi gminnej w Zagwoździu.

Wyrażono c. k. komendzie żandarmerji u-znanie dla wachmistra Bryka i żandarma Pel-czyńskiego za gorliwą działalność celem utrzy-mania komunikacji przy drodze krajowej Zimna-woda-Hoszany, zagrożonej w skutek gwałtowne-go wezbrania wody.

Uchwalono przedłożyć Wysokiemu sejmowi wnioski: o udzielenie obszarowi dworskiemu w Kopkach dalszego prawa do pobierania myta przewozowego przez rzekę San; gminie w Czern-chawie dalszego prawa do poboru myta mosto-wego; o odnowienie koncesji na pobór myta przy drodze powiatowej Bochenko-Ujskiej wraz z pod-wyższeniem dotychczasowej taryfy.

Uchwalono przedłożyć Wys. sejmowi spra-wozdanie w przedmiocie kierunku drogi krajowej Rzeszowsko-Nałbrzezińskiej na przestrzeni mię-dzy Nienadówką a Rzeszowem.

Uchwalono przedłożyć Wys. sejmowi spra-wozdanie w przedmiocie uregulowania stosunku prawnego między Galicją a Węgrami co do wła-sności i wspólnej administracji mostu granicznego na Dunaju pod Niedzicą. (C. d. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 30. października.

— Na zaopatrzenie rannych w szpitalach tu-reckich otrzymałmy: Szarpie i bandaże od pp. A. J. i J. L. Rudkiewiczowej ze Lwowa, K. B. z Ma-najowa, Romanowskiej z Lubienia, Lewickiej ze Stanisławowa, Gnońskiego ze Świdowa, Anieli Gold z Przemyśla, J. B. z Birczy, Otyli Szarek z Ko-blowa, Sneidera z Białego kamienia, Witember-skiego z Bolechowa, Bogdanowiczowej z Czachrowa (powiatów).

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we środę dnia 31. października b. r. o godzinie 6tej wieczorem.

— Komitet wykonawczy krajowej wystawy rol-niczej i przemysłowej podaje do wiadomości, że przedmioty wylosowane przy ciągnięciu urządzonej przez komitet loterii fantowej, a przez wygrywa-jących nieodebrane, sprzedane będą w drodze licy-tacji w poniedziałek dnia 5. listopada r. b. o go-dzinie 11. przed południem na placu wystawy.

Zarazem oznajmia komitet, że wygrywającym, którzy zgłoszą się przed powyższym terminem, wygrane zostaną wydane. — Dotąd nie odebrano z cenniejszych wygranych te, które padły na nastę-pujące numery: 185, 548, 1061, 1448, 1507, 2869, 2870, 3215, 4584, 4779, 5427, 5757, 6025, 7025, 8607, 8870, 9480, 9558, 9586, 10995.

— Walne zgromadzenie członków Stowarzysze-nia święciana niedzieli i świąt uroczystych odbędzie się w niedzielę dnia 4. listopada o godzinie 5. wie-czorem w sali galicyjskiego „Towarzystwa muzy-cznego“ (Rynek nr. 8, na I piętrze). Na porządku dziennym: 1. Sprawozdanie z czynności wydziału. 2. Wybór prezesa i członków Wydziału. 3. Zmia-na statutu. 4. Wnioski członków.

— Przedwczojną (w niedzielę), byliśmy świad-kami pięknej nroczyści. Towarzystwo „Harmonia“ obchodziło przeniesienie swej szkoły do nowo na-jetego lokalu na Strzelniey, gdyż z powodu cią-głego wzrostu szkoły okazała się potrzeba obser-niejszego mieszkania. Kapelisi wyszedszy z mu-zyką z pomieszkania dotychczasowego przy ulicy Grodzickiej, obeszli całe miasto i udali się do wiel-kiej sali Towarzystwa strzeleckiego, gdzie po przy-witaniu Polonem kompozycji A. Lipińskiego i po pięknej przemowie jednego z członków wydziału, zastoso-wanej do okoliczności, kapelisi odegrali na stopniach twórcy „Arję z opery „Foscari“, mazurek „Scopena“, „Cajjasz wina“, arję z opery „Maritana“, „Misere“, „Tribadours“, „Pied“, Wagnera „Ich-

sende diese Blumen dir“, a na pożegnanie „Marz kompozycji prof. Harmonii p. Marschek. Nie woła-my pominąć przy tej sposobności pięknie wykona-nego sola przez młodych dyletantów pp. Wiadęk Piotra na trąbce (Filleghorn), Struszkiewicz i Che-chlińskiego jakoteż i pana prof. Marscheka w „Mi-serere“. — Tow. „Harmonia“ rozwija się z każdym dniem więcej i przy każdej sposobności daje do-wody swej żywotności. Oby tylko w kraju więcej znalazło poparcia.

Towarzystwo archeologiczne krajowe we Lwowie odbyło dnia 27. b. m. zwykłe posiedzenie wydziałowe, na którym członek p. Schneider zda-wał sprawę z poszukiwań swoich w Mogile Sena-torskiej koło Glinian na gruntach wsi Polchowej i w Mogile Duplajew koło Czortowa w powiecie ho-rodzieńskim, okazał wyrobione z gliny podług swo-romysu modele tych mogił; przedstawił także urnę glinianą znaną pod Makajówką koło Tar-nopola, którą uznano za grecki zabytek. Mianowano członkami zwyczajnymi Towarzystwa: Ksiej Mł-cnę Wojciecha proboszcza w Chłopicach, Kolbu-szewskiego Jana proboszcza w Jodłowej, Rządę Józefa proboszcza w Głogowie, Staroniewicza Fran-ciszka proboszcza w Nowosielcach, Olejngiera Le-opolda proboszcza w Tyczynie, Głódkiewicza Fran-ciszka proboszcza w Drozdowicach, Lechowica Michała proboszcza w Mrzygłodzie, Piotrow-skiego Ujprjana proboszcza w Szubniach, Reichen-bacha Leona proboszcza w Radawie, Biesiadec-kiego Teodila proboszcza w Bonczalu, Olszewskiego Michała proboszcza w Kaszyczach i Niedzielskiego Jana proboszcza w Stojanach — Uchwalono celem unskutystuowania się sekcji Towarzystwa w pomie-szkaniu bibliotekarza członka Schneidera odbyć po-siedzenia następujące: Dnia 1. listopada b. r. sek-cji archeologii, przedhistorycznej i antropologii; dnia 2. listopada sekcji archeologii chrześcijańskiej; dnia 5. listopada sekcji numizmatyki; dnia 6. listo-pada sekcji heraldyki i genealogii; dnia 7. listo-pada b. r. sekcji sztuk pięknych. Członek Ludwik Rawicz Rojek, złożył towarystwu w imieniu członka Józefa Demerskiego z Lublina w namiz-matach i rękopismach, których rozpoznanie prze-kazano odpowiednim sekcjom. Członkowie honorowi Stanisław hr. Leszczyński Radoliński w Meran nada-ł Towarzystwu w darze 50 zł. w. a., które przez w jego imieniu złożył Towarzystwu i oświad-czyć, iż podziękowanie ofiarodawcy w imieniu To-warzystwa wysłane już zostało.

— Mianowania. Cesarz mianował najwyższem postanowieniem z 27. października kadetów Mary-narę pierwszej klasy Karola Urbanickiego v. Mühl-enbach i Karola Moczarskiego chorążymi okrę-towymi.

Kronika prowincjonalna. Chrzanów.

Z kłaski wiodącej do tartaku spał 7. bm. pijany włóścianin z Filipowic tak nieszczęśliwie, że za-bił się na miejscu.

Dąbrowa. W Bagienicy w karczmie paro-bek dworski usiłując dnia 30. z m. rozbroić bi-jących się między sobą parobków wiejskich, został przez nich tak okrutnie pobity, że tegoż samego dnia umarł. Podczas chrzcin u jednego z włóscian Pawlowskich, pewien współwłosianin strzelił na wiwat w izbie tak nieostrożnie, że strzał ugodził siedmioletniego chłopca i zabił go na miejscu.

Dolina. Do Rady powiatowej wybrany zo-stał z grupy gmin dnia 16. bm. Jan Wild, właściciel realności z Doliny.

Gorlice. W kopalni nafty w Siarach popa-rył się dnia 15. bm. z własnej nieostrożności je-den z robotników i umarł z ran odniesionych.

Katusz. Pistoletem wykradzionym ojcu za-strzelił się z własnej nieostrożności 12. bm. dzie-sięcioletni chłopak wiejski z Stądziecia.

Nadwórna. W rzecze Bystrzycy utonęła d. 8. bm. włóścianka z Pasiecznej.

Pilzno. Z drabiny wiodącej na strych spa-ł w Pilźnie 70letnia starszka i zabiła się na miejscu.

Pilzno. Od czadu poniosły śmierć w Biało-kiernicy w nocy na 7. bm. dwie osoby, matka i jej syn mały. I one osoby, które spały w tem sa-mem pomieszkaniu, ocalały przez wczesne obu-dzenie się.

Rawa. Przy kopaniu gliny na Lipniku raw-skim zaspany został przez ziemię dnia 19. bm. tamtejszy urlopnik. Wydobyto go już nieżywego.

Rzeszów. W płomieniach znalazła śmierć siedmioletnia dziewczynka wiejska z Borka, która pasąc było zbliżyła się nieostrożnie do ognia roz-nieconego w polu. Zapaliły się na niej sukienki i nim pospieszono na ratunek, nieszczęśliwa skończyła wśród płomieni, które ją ogarnęły.

Sambor. Wielka klęska pożarowa nawiedzi-la dnia

W teatrze hr. Skarbka.
W wtorek dnia 30. października.

E R N A N I

Opera w 4 aktach Józefa Verdi'ego.
Kapelmistrz p. Jarecki.

We środę dnia 31. października 1877.
Piąty występ pani Leontyny Parznickiej.

ŚLUBY PANIEŃSKIE

Komedja w 5 aktach Aleksandra hr. Fredry.

Początek o godzinie 7mej wieczór.

Lwów, z Izby handlowej, 30. października.

I. Akcje za sztukę

(bez kuponu bieżącego.)

złr. w. m.

Kolej gal. Karola Ludwika . . .	245	—	247 50
— Lwów-Czern. Jasay . . .	120	—	122 50
Banku hip. gal. na 200 złr. . .	241	—	245

kred. gal. po 200 zlr.	214	—	218	—
II. Listy zast. za 100 zlr.				
(bez kuponu bieżącego.)				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. s.	84	60	85	35
" " " 4 pr. w. s.	78	25	79	—
" " " 5 pr. okres.	84	60	85	35
Banku hip. gal. 6 pr.	89	40	90	30
Bank. zakł. kred. wloc. 6 pr.	93	50	94	50

III. Listy dłużne za 100 złr.			
Ogólnego roln. kredyt. zakła-			
du dla Galicji i Bukowiny 6%	93 25	91 30	
Towarzystwa kred. miojs. 6% w. a.	— —	— —	
IV. Obligai za 100 złr.			
Indemnizacyjne galicyjskie . . .	85 35	86 35	
Łoż. kraj. z r. 1873 po 8 pr. . .	83 50	90 50	
Pozy miasta Krakowa . . .	14 25	15 25	

V. Money.		
Dukat holenderski	5 53	5 63
Dukat cesarski	5 57	5 67
Napoleondor	9 45	9 55
Półimperjal rosyjski	9 60	9 80

Rubel rosyjski srebrny	1	50	1 80
Rubel rosyjski papierowy	1	14	1 16
100 Marek niemieckich	58	—	59
Srebro	103	50	—
Kupony w srebrze	103	—	104 50

Losy kredytowe	162.25.	Węgier. kred.	191.75.
Akcie frans.-aust.	—.—.	Anglo-aust.	91.50.
Unionsbank	62.—.	Kolej Kar. Lnd.	243.25.
Nordbahn	192.—.	Kolej polndn.	72.25.
Kolej Alftold.	115.25.	Kolej Elzbiety	168.50.
Kolej Lw.-czern.	120.25.	Węg. Nordbahn	111.60.
Rudolfshahn	114.50.	Węg. Ostbahn.	—.—.
Węg. obl. p. w. zł.	65.25.	Galic. indenrzn.	85.60.
Losy z r. 1864	133.25.	Kolej Siedmiok.	106.50.
Verkehrsbank	97.50.	Losy tureckie	14.25.
Węg. galic. kolej	99.25.	Kolej Państw.	253.25.
Bankverein	70.50.	Losy węgier.	78.75.

Kolej Austriacka	—	marki niemieckie	55.30
Rosyjski rubel papier. 1.14		Uposobieinie.	
Wiedeń 30. października 1877.			
godzina 10. minut 46		przed południem.	
Akcie kred.	212.50.	Anglo-aust.	93 75
Kolei Kar. Lnd.	245.75.	Kolej poład.	72.25
Unionbank	—	Napoleondor	9 49

Berlin 29. października. **Russ. Bankn.** 196 25. **Credit. Act.** 363.— **Lombarden** 126.— **Galtzier** 105 50

Staatsbahn —. —. Rumänier 14 30. Oesterr.-Bank.
noten 171.40. Unposobienie ciche.

Kasa g. l. Tow. kredytowe.

	Kupuje.	Sprzedaż.
5% Listy zastawne po .	84 75	85 25
4% po .	78 75	79 25

Lwów d. 30. października 1877.

Pociąg kolejowe.
Odechodzą do Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 5 minut 50 rano (pociąg pospieszny); o godz. 8 minut 40 rano (pociąg osobowy); o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mieszany);
 DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 26 wioślar (pociąg mieszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mieszany).
 DO STANISŁAWOWA: (na Strzy) o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz. 5 min. 10 wioślar (pociąg nr. 5).
 DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca) o gud 6 min. 15 rano (pociąg pospieszny); o godz. 16 min. 37 wioślar (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 po południu (pociąg mieszany).
 DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza) o godz. 11 m. 4 wioślar (pociąg osobowy); o godz. 13 m. 11 z południa (pociąg mieszany).

Przychodzą do Łwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 50 rano (pociąg pospieszny); o godz. 8 m. 35 wioślar (pociąg osobowy); o godz. 4 m. 45 przed południem (pociąg mieszany).
 Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wioślar (pociąg pospieszny); o godz. 8 m. 40 rano (pociąg mieszany); o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mieszany).
 Z STANISŁAWOWA: (na Strzy) o godzinie 7 nr. 63 wioślar (pociąg nr. 2); o godz. 8 m. 52 (pociąg nr. 4).

Z PODWOŁOCZYSKA: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 8 m. 8 popołudniu (pociąg mieszany).

Z PODWOŁOCZYSKA: (na dworzec lwowski główny): o godzinie 10 m. 32 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 8 min. 25 rano (pociąg osobowy) o godz. 8 m. 48 po południu (pociąg mieszany).

Wzrost niżej podanego rozkładu jazdy odwołano się do podręcznika pętleńskiego, godz. 12 w Pętle odpowiadają godz. 12 m. 20 w Lwowie.

Nadesłane.

Dr. Karcz

trudniący się od kilkunastu lat
specjalnie rcdykalnie leczeniem
chorób skórnych z zakażenia sił, skutkiem
powstałych i wzmacnianie sił, skutkiem
nadużycia oślabionych,

ordynuje w mieszkaniu przy ulicy Wałowej 1. 3.
od godz. 8—10 i 2—4.

(Także listownie przy ścisłej dyskrekcji.)

Jego „Poradnik“ w powyższych słabościach
(drugie wydanie) można nabyć u autora i w księ-
garniach, po cenie 1 złr. 20 ct. za egzemplarz.

Kalendarze
na rok 1877.
Wszystkie istniejące utrzymują na składzie
księgarnia
F. H. RICHTER
we Lwowie.
Odbiorcom na tuziny od-
stępnie się znaczny rabat.

Magister i
asystent farmacji
poszukują umieszczenia.
Blizsza wiadomość L. M. Kolomyja
post. rest. 3901 1-2

Przebywanie
przez S. u. z. sprowadzono
HERBATY
chińskie
N. 1. Taszu, żółto-kwiat. arom. 4.40
N. 2. Juntjozan Pecha białe-kw. 3.60
N. 3. Nandzong czarna zioł. maj. 3.60
N. 4. Szechong, czarna arom. 2.50
N. 5. Csongo, faniłina dobra 1.60
N. 6. Wysiewki herbaciane 1.10
z najl. 1.40
polecia handel 5-2
St. Markiewicz
we Lwowie, w Rynek 1. 42.

Profesor Finger
jednemu słabemu.
Zakład, o którym mowa była, nie
znajduje się w Riva lecz w Mori
Jeszcze bliżej jest Gries (Botzen)
Flanelki,
Chustki
Barchan
Kaftaniki, Kamizelki,
Kamasze, Katanki,
w piękny wyborze,
RYPSZCZARY, KAZMIER,
Orlean i Brakseline,
niedźwiedź wchłania **ATEAS** itp.
TOWARY lokrobie płócienne, weł-
niane i nieśnute w wielkim wy-
borze polecia **50-60 po najtań-**
szych cenach
HADEL
płócien i bielizny stołowej
KOWALSKI i MAYER
we Lwowie, Rynek 1. 26.
3833 3-2

Ogrodnik,
młody, żonaty, przez dłuższy czas zagra-
nicę we wszelkich geizach ogrodnictwa
wykształcony. **poszukuje** odpowie-
dniego miejsca. Adres: Lwów L. S. ul.
Gaspiewskiego Nr. 1. 3903 1-3

Bez bólu
i bez wstrząsania
bez lekarstwa przeskakujących traw-
now, tudzież bez chorób następnych i
przerwania zatrudnienia, wylecza według
zapaleń nowej metody, doświadczonej w
niezliczonych wypadkach
uprawy moczowe,
tak się powstaje, jakoteż bardzo za-
starcza, naturalnie, gruntownie i szybko
Dr. HARTMANN,
członek lekarskiego Wydziału,
w Wiedlu Stadt, Seilergasse Nr. 11.
Wylecza także wyrzuty skórne, zwa-
żenia, upławy u kobiet, bladość,
niepłodność, upławy, 3-21 80-100
ostabienie męskie,
bez wyrzutu i bez wypalania, równie
bez syfilisa i wrzody wszel-
kiego rodzaju za pomocą kores-
pondencji. Za dyskrecję ręczy, a na za-
danie wysła bezpłatnie lekarstwa

Osiągnięte
wyleczenie suchot,
według zdania lekarza.
Do Jana Hoffa, c. k. nadwornej fabryki preparatów
słodowych we Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.
Od pana radcy nadwornego dr. Dietz w Berlinie. Dłgie lata cierpie-
nia na ciężką chorobę, a później przybyły jeszcze cierpienia pierwsz-
o. Używałem rozmaitych środków, aby widocznie niekłada życie utrzymać, lecz
nadarmo. Przypowiedział mi bliski koniec życia. Udałem się w mojej nie-
dzie do jednego z najzdolniejszych lekarzy. Ten polecił mi użyć piwa
z ekstraktem słodowym, z dodatkiem czekolady i cukru. Zgodziłem się
zadawać (a że na pierś cierpiełem) i cukierku pierwszemu za słod. Za-
dawałem piwo z ekstraktem słodowym i cukierkiem, jakoteż czekoladę
ekstraktu słodowego, bała filiżanki słodowej czekolady, zmienia-
nia widocznie mój krew, nabierałem codziennie siły, utracony apetyt powra-
cał, a mój wychudziły organizm przybierał zdrową pełnię i cę. Polecam
każdemu choremu wyrobić słodowe Hoffa przed wszystkimi innymi. Odrzu-
ć. Ponieważ pomaga skutecznie piwo zdrowia z ekstraktem słodowym
bardzo mi pomaga, racz mi pan przysłać znowu 13 flaszek, oraz funt
słodowej czekolady zdrowia i 5 pakietów słodowych cukierków pier-
wszych Młocij Hansera, majster wyrobów poczekoszkowych. Pańskim
przywiozł słodowym piwem zdrowia z ekstraktem słodowym, jakoteż
czekoladę słodową, zawiadując wzdrowienie mego starego ojca.
umie i żonie mojej siła te napoje. U mego najmłodszego dziecka u-
żywamy Hoffa maki porzeczki, która mu dobrze czyni. Berlin 2. sty-
cznia 1877. Hanché, tajny radca dworu.
Należy zadać tylko prawdziwych preparatów słodowych Jana Hoffa, o-
patrzonych przez c. k. sąd handlowy dla Austro-Węgier zaprotektowaną
marką ochronną (portret wynalazcy). W nieprawdziwych wyrobach brakuje
pierwotności ziół leczniczych i nie są należycie przyrządzone, jak to przez Jana
Hoffa, preparaty słodowe. 3575V 1-4
Te lecznicze preparaty słodowe Jana Hoffa, zostały 4 razy odsze-
dzone: ostatni raz w roku 1876 przez patenta, jako dostawcy nadwornemu
(pomijając teni ponowne okazywanie łaski Jego Mości cesarza Austrii cesarza
Niemiec i króla Saksonii). Lekarze wszystkich krajów orzeczają, że cierpiący
za pomocą tych preparatów, w łaci i zdrowie i wzmacnienie. Nie właściwym
wyrobom brakuje dodanie pierwszotności ziół leczniczych jakoteż sposób nale-
żący przyrządzenia. Prawdziwe pierwsze cukierki słodowe zawiąnię są w
niebieskim papierze.
We Lwowie do nabycia w apt. pp. Jakóba Beisera i Zyg. Ruckera,
Jan Muller chemik, w Krakowie u Jana Janja, w Brodach K. Br. Wito-
slawski, w Kimpolung u G. Koszńskiego i Turzkiego, w Drohobyczu u Fr.
Kuhmerera i H. Blumenfelda, w Łaci wawu u A. Bohusza i Józefa Kohna, w
Przemyslu u M. Kozłowskiego i M. Krupa, w Rzeszowie u J. Schafera i Co.,
w Strzynie Daw. Nusenblatt i Co. w Wiedniu u W. Malduera, w Tarnopolu
dr. A. Ruchel apt., w Zaleszczykach H. Sternlieb.

Największy wybór
Zabawek dla dzieci,
najnowsze gry towarzyskie
stosownie do pory roku
i dla każdego wieku
polecia najkorzystniej do nabycia
Magazyn
Karola Langa
we Lwowie ul. Halicka 1. 6.
Cenniki na żądanie franko.

Nauczyciel
języka francuskiego przy szkołach publi-
cznych zaprowadza kurs praktyczny
wspólny z wykładowcą polskim lub nie-
mieckim. Ulica Zielona Nr. 1, do 2. albo
wieczór po 8. 2 81 2-2

Pracownia
Sukien damskich
Józefa Dąbrowskiej
przy ul. y Halickiej 1. 13, I. sz. piętro,
przyjmuje zamówienia na
kostjmy spacerowe,
TOALETY
saionowe i balowe,
również
Okrycia jesienne i zimowe,
wykłada je starannie
po cenach nielankowanych.
3579 4

Ogłoszenie.
Wydział krajowy królestwa
Galicii i Lodomerji wraz z Wiel-
kiem księstwem Krakowskim po-
daje niniejszem do powszechnej
wiadomości, że w chęci przysięcia
w pomoc przemysłowi górniczemu
kraju, przydzielił p. Leona Syro-
czyńskiego inżyniera cywilnego i
górniczego, a b. dyrektora kopal-
ni węgla w Grudzu zobowiązując
go do nadawania się na miejsce,
któreby strony interesowane pod
względem przyrody mineralnej zba-
dane mieć chciały i do dawania
stronom rady i wskazówek tak co
do wartości i użyteczności pro-
duktów mineralnych jak i ewentual-
nie co do sposobu zbadania okoli-
cy, pokładów lub produktów.
Strony interesowane mogą
się w tym względzie zgłaszać us-
tnie lub pisemnie do Wydziału
krajowego, a korzystając z pomo-
cy inżyniera poniosą tylko kosztu
podróży jego wedle ustanowionej
normy. 3597 1-1
Z Rady Wydziału krajowego
We Lwowie 16. października 1877

Choroby
syfilityczne czyli
weneryczne, tak świe-
żo powstałe jako też zaniedbane lub zle-
wyleczone, wszelkie inne tym podobne
słabości, zgnębienie skłoni samogwał-
tu n. p. osłabienie nerwowe, upływ na-
sienia, impotencję, początki suchoty itd.
leczy na podstawie ścisłych badań i li-
cznych doświadczeń podług najpew-
niejszej w każdym kierunku niesko-
dliwej metody, gruntownie i pod naj-
ściślejszą dyskrecją, specjalista chorób
syfilitycznych i skórnych, praktyczny
lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji
Jan Kurpiel,
przy ulicy Sobieskiego nr. 12 w domu
p. Bałtowskiego we Lwowie, ordynuje
od 9. do 12. przed i od 2. do 5. po
południu. Zamiejscowym, którym na
przeprowadzeniu kuracji w ścisłej dy-
skrecji (w małych miastach i wsiach
prawie niemożliwej) zależyć powinno,
udziela rady listownie i wysła lekar-
stwa w ten sposób, iż adresat najmniej-
szem podejrzeniu niech nie może.
Jednego słabego może na czas
kuracji pomieścić u siebie. 5700 21-48

Wielka francuska i 161. Najpewniejszy środek domowy dla
cierpiących ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na
rozmaite słabości; do ujęcia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny
i rany, na owrozdzenia skórowe, zapalenie ocz, sparalżowanie i zranie-
nia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 44-2
We flaszach wraz z przepisem użycia 90 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakami + oznaczonych.
Wielka francuska i 161. Najpewniejszy środek domowy dla
cierpiących ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na
rozmaite słabości; do ujęcia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny
i rany, na owrozdzenia skórowe, zapalenie ocz, sparalżowanie i zranie-
nia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 44-2
We flaszach wraz z przepisem użycia 90 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakami + oznaczonych.
Wielka francuska i 161. Najpewniejszy środek domowy dla
cierpiących ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na
rozmaite słabości; do ujęcia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny
i rany, na owrozdzenia skórowe, zapalenie ocz, sparalżowanie i zranie-
nia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 44-2
We flaszach wraz z przepisem użycia 90 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakami + oznaczonych.
Wielka francuska i 161. Najpewniejszy środek domowy dla
cierpiących ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na
rozmaite słabości; do ujęcia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny
i rany, na owrozdzenia skórowe, zapalenie ocz, sparalżowanie i zranie-
nia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 44-2
We flaszach wraz z przepisem użycia 90 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakami + oznaczonych.
Wielka francuska i 161. Najpewniejszy środek domowy dla
cierpiących ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na
rozmaite słabości; do ujęcia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny
i rany, na owrozdzenia skórowe, zapalenie ocz, sparalżowanie i zranie-
nia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 44-2
We flaszach wraz z przepisem użycia 90 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakami + oznaczonych.
Wielka francuska i 161. Najpewniejszy środek domowy dla
cierpiących ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na
rozmaite słabości; do ujęcia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny
i rany, na owrozdzenia skórowe, zapalenie ocz, sparalżowanie i zranie-
nia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 44-2
We flaszach wraz z przepisem użycia 90 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakami + oznaczonych.
Wielka francuska i 161. Najpewniejszy środek domowy dla
cierpiących ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na
rozmaite słabości; do ujęcia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny
i rany, na owrozdzenia skórowe, zapalenie ocz, sparalżowanie i zranie-
nia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 44-2
We flaszach wraz z przepisem użycia 90 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakami + oznaczonych.
Wielka francuska i 161. Najpewniejszy środek domowy dla
cierpiących ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na
rozmaite słabości; do ujęcia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny
i rany, na owrozdzenia skórowe, zapalenie ocz, sparalżowanie i zranie-
nia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 44-2
We flaszach wraz z przepisem użycia 90 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakami + oznaczonych.
Wielka francuska i 161. Najpewniejszy środek domowy dla
cierpiących ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na
rozmaite słabości; do ujęcia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny
i rany, na owrozdzenia skórowe, zapalenie ocz, sparalżowanie i zranie-
nia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 44-2
We flaszach wraz z przepisem użycia 90 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakami + oznaczonych.
Wielka francuska i 161. Najpewniejszy środek domowy dla
cierpiących ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na
rozmaite słabości; do ujęcia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny
i rany, na owrozdzenia skórowe, zapalenie ocz, sparalżowanie i zranie-
nia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 44-2
We flaszach wraz z przepisem użycia 90 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakami + oznaczonych.
Wielka francuska i 161. Najpewniejszy środek domowy dla
cierpiących ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na
rozmaite słabości; do ujęcia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny
i rany, na owrozdzenia skórowe, zapalenie ocz, sparalżowanie i zranie-
nia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 44-2
We flaszach wraz z przepisem użycia 90 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakami + oznaczonych.
Wielka francuska i 161. Najpewniejszy środek domowy dla
cierpiących ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na
rozmaite słabości; do ujęcia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny
i rany, na owrozdzenia skórowe, zapalenie ocz, sparalżowanie i zranie-
nia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 44-2
We flaszach wraz z przepisem użycia 90 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakami + oznaczonych.
Wielka francuska i 161. Najpewniejszy środek domowy dla
cierpiących ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na
rozmaite słabości; do ujęcia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny
i rany, na owrozdzenia skórowe, zapalenie ocz, sparalżowanie i zranie-
nia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 44-2
We flaszach wraz z przepisem użycia 90 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakami + oznaczonych.
Wielka francuska i 161. Najpewniejszy środek domowy dla
cierpiących ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na
rozmaite słabości; do ujęcia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny
i rany, na owrozdzenia skórowe, zapalenie ocz, sparalżowanie i zranie-
nia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 44-2
We flaszach wraz z przepisem użycia 90 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakami + oznaczonych.
Wielka francuska i 161. Najpewniejszy środek domowy dla
cierpiących ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na
rozmaite słabości; do ujęcia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny
i rany, na owrozdzenia skórowe, zapalenie ocz, sparalżowanie i zranie-
nia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 44-2
We flaszach wraz z przepisem użycia 90 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakami + oznaczonych.
Wielka francuska i 161. Najpewniejszy środek domowy dla
cierpiących ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na
rozmaite słabości; do ujęcia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny
i rany, na owrozdzenia skórowe, zapalenie ocz, sparalżowanie i zranie-
nia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 44-2
We flaszach wraz z przepisem użycia 90 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakami + oznaczonych.
Wielka francuska i 161. Najpewniejszy środek domowy dla
cierpiących ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na
rozmaite słabości; do ujęcia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny
i rany, na owrozdzenia skórowe, zapalenie ocz, sparalżowanie i zranie-
nia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 44-2
We flaszach wraz z przepisem użycia 90 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakami + oznaczonych.
Wielka francuska i 161. Najpewniejszy środek domowy dla
cierpiących ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na
rozmaite słabości; do ujęcia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny
i rany, na owrozdzenia skórowe, zapalenie ocz, sparalżowanie i zranie-
nia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 44-2
We flaszach wraz z przepisem użycia 90 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakami + oznaczonych.
Wielka francuska i 161. Najpewniejszy środek domowy dla
cierpiących ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na
rozmaite słabości; do ujęcia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny
i rany, na owrozdzenia skórowe, zapalenie ocz, sparalżowanie i zranie-
nia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 44-2
We flaszach wraz z przepisem użycia 90 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakami + oznaczonych.
Wielka francuska i 161. Najpewniejszy środek domowy dla
cierpiących ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na
rozmaite słabości; do ujęcia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny
i rany, na owrozdzenia skórowe, zapalenie ocz, sparalżowanie i zranie-
nia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 44-2
We flaszach wraz z przepisem użycia 90 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakami + oznaczonych.
Wielka francuska i 161. Najpewniejszy środek domowy dla
cierpiących ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na
rozmaite słabości; do ujęcia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny
i rany, na owrozdzenia skórowe, zapalenie ocz, sparalżowanie i zranie-
nia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 44-2
We flaszach wraz z przepisem użycia 90 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakami + oznaczonych.
Wielka francuska i 161. Najpewniejszy środek domowy dla
cierpiących ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na
rozmaite słabości; do ujęcia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny
i rany, na owrozdzenia skórowe, zapalenie ocz, sparalżowanie i zranie-
nia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 44-2
We flaszach wraz z przepisem użycia 90 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakami + oznaczonych.
Wielka francuska i 161. Najpewniejszy środek domowy dla
cierpiących ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na
rozmaite słabości; do ujęcia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny
i rany, na owrozdzenia skórowe, zapalenie ocz, sparalżowanie i zranie-
nia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 44-2
We flaszach wraz z przepisem użycia 90 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakami + oznaczonych.
Wielka francuska i 161. Najpewniejszy środek domowy dla
cierpiących ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na
rozmaite słabości; do ujęcia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny
i rany, na owrozdzenia skórowe, zapalenie ocz, sparalżowanie i zranie-
nia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 44-2
We flaszach wraz z przepisem użycia 90 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakami + oznaczonych.
Wielka francuska i 161. Najpewniejszy środek domowy dla
cierpiących ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na
rozmaite słabości; do ujęcia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny
i rany, na owrozdzenia skórowe, zapalenie ocz, sparalżowanie i zranie-
nia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 44-2
We flaszach wraz z przepisem użycia 90 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakami + oznaczonych.
Wielka francuska i 161. Najpewniejszy środek domowy dla
cierpiących ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na
rozmaite słabości; do ujęcia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny
i rany, na owrozdzenia skórowe, zapalenie ocz, sparalżowanie i zranie-
nia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 44-2
We flaszach wraz z przepisem użycia 90 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakami + oznaczonych.
Wielka francuska i 161. Najpewniejszy środek domowy dla
cierpiących ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na
rozmaite słabości; do ujęcia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny
i rany, na owrozdzenia skórowe, zapalenie ocz, sparalżowanie i zranie-
nia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 44-2
We flaszach wraz z przepisem użycia 90 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakami + oznaczonych.
Wielka francuska i 161. Najpewniejszy środek domowy dla
cierpiących ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na
rozmaite słabości; do ujęcia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny
i rany, na owrozdzenia skórowe, zapalenie ocz, sparalżowanie i zranie-
nia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 44-2
We flaszach wraz z przepisem użycia 90 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakami + oznaczonych.
Wielka francuska i 161. Najpewniejszy środek domowy dla
cierpiących ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na
rozmaite słabości; do ujęcia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny
i rany, na owrozdzenia skórowe, zapalenie ocz, sparalżowanie i zranie-
nia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 44-2
We flaszach wraz z przepisem użycia 90 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakami + oznaczonych.
Wielka francuska i 161. Najpewniejszy środek domowy dla
cierpiących ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na
rozmaite słabości; do ujęcia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny
i rany, na owrozdzenia skórowe, zapalenie ocz, sparalżowanie i zranie-
nia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 44-2
We flaszach wraz z przepisem użycia 90 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakami + oznaczonych.
Wielka francuska i 161. Najpewniejszy środek domowy dla
cierpiących ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na
rozmaite słabości; do ujęcia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny
i rany, na owrozdzenia skórowe, zapalenie ocz, sparalżowanie i zranie-
nia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 44-2
We flaszach wraz z przepisem użycia 90 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakami + oznaczonych.
Wielka francuska i 161. Najpewniejszy środek domowy dla
cierpiących ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na
rozmaite słabości; do ujęcia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny
i rany, na owrozdzenia skórowe, zapalenie ocz, sparalżowanie i zranie-
nia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 44-2
We flaszach wraz z przepisem użycia 90 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakami + oznaczonych.
Wielka francuska i 161. Najpewniejszy środek domowy dla
cierpiących ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na
rozmaite słabości; do ujęcia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny
i rany, na owrozdzenia skórowe, zapalenie ocz, sparalżowanie i zranie-
nia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 44-2
We flaszach wraz z przepisem użycia 90 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakami + oznaczonych.
Wielka francuska i 161. Najpewniejszy środek domowy dla
cierpiących ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na
rozmaite słabości; do ujęcia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny
i rany, na owrozdzenia skórowe, zapalenie ocz, sparalżowanie i zranie-
nia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 44-2
We flaszach wraz z przepisem użycia 90 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakami + oznaczonych.
Wielka francuska i 161. Najpewniejszy środek domowy dla
cierpiących ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na
rozmaite słabości; do ujęcia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny
i rany, na owrozdzenia skórowe, zapalenie ocz, sparalżowanie i zranie-
nia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 44-2
We flaszach wraz z przepisem użycia 90 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakami + oznaczonych.
Wielka francuska i 161. Najpewniejszy środek domowy dla
cierpiących ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na
rozmaite słabości; do ujęcia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny
i rany, na owrozdzenia skórowe, zapalenie ocz, sparalżowanie i zranie-
nia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 44-2
We flaszach wraz z przepisem użycia 90 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakami + oznaczonych.
Wielka francuska i 161. Najpewniejszy środek domowy dla
cierpiących ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na
rozmaite słabości; do ujęcia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny
i rany, na owrozdzenia skórowe, zapalenie ocz, sparalżowanie i zranie-
nia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 44-2
We flaszach wraz z przepisem użycia 90 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakami + oznaczonych.
Wielka francuska i 161. Najpewniejszy środek domowy dla
cierpiących ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na
rozmaite słabości; do ujęcia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny
i rany, na owrozdzenia skórowe, zapalenie ocz, sparalżowanie i zranie-
nia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 44-2
We flaszach wraz z przepisem użycia 90 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakami + oznaczonych.
Wielka francuska i 161. Najpewniejszy środek domowy dla
cierpiących ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na
rozmaite słabości; do ujęcia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny
i rany, na owrozdzenia skórowe, zapalenie ocz, sparalżowanie i zranie-
nia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 44-2
We flaszach wraz z przepisem użycia 90 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakami + oznaczonych.
Wielka francuska i 161. Najpewniejszy środek domowy dla
cierpiących ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na
rozmaite słabości; do ujęcia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny
i rany, na owrozdzenia skórowe, zapalenie ocz, sparalżowanie i zranie-
nia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 44-2
We flaszach wraz z przepisem użycia 90 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakami + oznaczonych.
Wielka francuska i 161. Najpewniejszy środek domowy dla
cierpiących ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na
rozmaite słabości; do ujęcia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny
i rany, na owrozdzenia skórowe, zapalenie ocz, sparalżowanie i zranie-
nia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 44-2
We flaszach wraz z przepisem użycia 90 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakami + oznaczonych.
Wielka francuska i 161. Najpewniejszy środek domowy dla
cierpiących ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na
rozmaite słabości; do ujęcia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny
i rany, na owrozdzenia skórowe, zapalenie ocz, sparalżowanie i zranie-
nia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 44-2
We flaszach wraz z przepisem użycia 90 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakami + oznaczonych.
Wielka francuska i 161. Najpewniejszy środek domowy dla
cierpiących ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na
rozmaite słabości; do ujęcia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny
i rany, na owrozdzenia skórowe, zapalenie ocz, sparalżowanie i zranie-
nia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 44-2
We flaszach wraz z przepisem użycia 90 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakami + oznaczonych.
Wielka francuska i 161. Najpewniejszy środek domowy dla
cierpiących ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na
rozmaite słabości; do ujęcia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny
i rany, na owrozdzenia skórowe, zapalenie ocz, sparalżowanie i zranie-
nia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 44-2
We flaszach wraz z przepisem użycia 90 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakami + oznaczonych.
Wielka francuska i 161. Najpewniejszy środek domowy dla
cierpiących ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na
rozmaite słabości; do ujęcia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny
i rany, na owrozdzenia skórowe, zapalenie ocz, sparalżowanie i zranie-
nia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 44-2
We flaszach wraz z przepisem użycia 90 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakami + oznaczonych.
Wielka francuska i 161. Najpewniejszy środek domowy dla
cierpiących ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na
rozmaite słabości; do ujęcia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny
i rany, na owrozdzenia skórowe, zapalenie ocz, sparalżowanie i zranie-
nia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 44-2
We flaszach wraz z przepisem użycia 90 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakami + oznaczonych.
Wielka francuska i 161. Najpewniejszy środek domowy dla
cierpiących ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na
rozmaite słabości; do ujęcia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny
i rany, na owrozdzenia skórowe, zapalenie ocz, sparalżowanie i zranie-
nia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 44-2
We flaszach wraz z przepisem użycia 90 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakami + oznaczonych.
Wielka francuska i 161. Najpewniejszy środek domowy dla
cierpiących ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na
rozmaite słabości; do ujęcia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny
i rany, na owrozdzenia skórowe, zapalenie ocz, sparalżowanie i zranie-
nia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 44-2
We flaszach wraz z przepisem użycia 90 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakami + oznaczonych.
Wielka francuska i 161. Najpewniejszy środek domowy dla
cierpiących ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na
rozmaite słabości; do ujęcia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny
i rany, na owrozdzenia skórowe, zapalenie ocz, sparalżowanie i zranie-
nia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 44-2
We flaszach wraz z przepisem użycia 90 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakami + oznaczonych.
Wielka francuska i 161. Najpewniejszy środek domowy dla
cierpiących ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na
rozmaite słabości; do ujęcia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny
i rany, na owrozdzenia skórowe, zapalenie ocz, sparalżowanie i zranie-
nia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 44-2
We flaszach wraz z przepisem użycia 90 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakami + oznaczonych.
Wielka francuska i 161. Najpewniejszy środek domowy dla
cierpiących ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na
rozmaite słabości; do ujęcia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny
i rany, na owrozdzenia skórowe, zapalenie ocz, sparalżowanie i zranie-
nia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 44-2
We flaszach wraz z